

PRENUMERATA.

W Kiosku:
Rocznik 12. 8.
Półrocznik 6. 3.
Kwartalnik 4. 2.
Miesięcznik 2. 1.
W KRÓLEWIE I BESARABII:
Rocznik 12. 8.
Półrocznik 6. 3.
Kwartalnik 4. 2.
Miesięcznik 2. 1.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo wyczerpanych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowo ogłoszenia adresem po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PAŁAZ JEBYERA Nr. 511.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nieudane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK.

Dziś: Petroniusz B. W.
Jutro: Regina P. M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 18. Zachód o godz. 6 m. 38
Długość dnia godz. 13 m. 20. Ubytek dnia godz. 3 m. 23

Następny numer „Dziennika” wyjdzie we wtorek.

Kopenhaga, 3 września. (Ag. p.). Wczoraj wieczorem Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszymi Dziećmi i innymi Dostojnymi Osobami, byli obecni na przedstawieniu w teatrze Królewskim, gdzie licznie zgromadzona publiczność powitała Ich gorąco. Dziś z powodu rocznicy urodzin Królowej helleńskiej, w zamku Fredensbourg odbyło się nabożeństwo, na którym obecni byli tylko prawosławni. Nabożeństwo odprawił duchowny tutejszej cerkwi ruskiej, przy czym śpiewał chór tejsze cerkwi. Król szwedzki przybył tu o godzinie 1-iej z południa, był obecny na śniadaniu, poczem o godzinie 5-ej odjechał.
Kopenhaga, 4 września. (Ag. p.). Wczoraj Ich Cesarskie Mości z Dostojnymi Dziećmi i innymi wysokie osoby zaszczylicili obecnością widowisko w teatrze królewskim, gdzie byli powitani gorąco przez liczną publiczność. Król szwedzki przyjdzie tu o godzinie 1-iej po południu i będzie obecny na śniadaniu, a w sobotę uda się na wyspę Chwesusn, na polowanie na zające.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU I HANDLU.

DRUGI ŻELAZNE.
Z wykonaniem projektu wykupu na rzecz skarbu drogi żelaznej łódzko-sewastopolskiej i donieckiej, odłączonych będzie 398 wiorst od kolei kursko-charkowsko-azowskiej, a mianowicie oddziały od Łowicza do Charelsk, oraz do Taganrogu i Rostowa nad Donem, które to oddziały utworzą, wraz z dzisiejszą koleją

doniecką, jedną kolejową, obejmującą 881 wiorst. Nadto w rejonie tejsze kolei zbudowanych będzie około 500 wiorst kolei dojazdowych. Do pozostałej zaś części kolei kursko-charkowsko-azowskiej przyłączona będzie kolej łódzko-sewastopolska, stanowiąca dotąd własność akcyjnego towarzystwa, skutkiem czego powstanie nowa magistralna linia kolejowa: Kursk - Sewastopol 952 wiorst długości, oddział skarbowej kolei Nikołajew - Kremieńczug przyłączony będzie do eksploatowanej na rzecz skarbu kolei jekaterynińskiej, stanowiącej wielką linię kolejową od Rostowa nad Donem do Mikolajewa, z odnogami do Kremieńczuga i Elizawetgradu, długości 1,100 wiorst. Co się tyczy oddziału sumskiego linii charkowsko-mikolajewskiej (oddziału Charków - Worozba), oddziałów Charków - Kremieńczug, Kremieńczug - Romny i Lubotin - Merefka, to o statnio wymienione linie przyłączone będą do przeszłej w maju r. b. na rzecz skarbu kolei libawsko-romeńskiej, która otrzyma wtedy inną nazwę.

Z Krakowa donoszą, że inżynier Edward Uderki prace nad trasą nowej linii kolejowej o torze normalnym od Trzebini do Skawiec. Roboty już są w toku. Linia ta przecinać będzie koleje państwowe (transwersalną) w Byczowie i kolej północną (Ferdynanda) w Włodowicach. Przez Wisłę kolej przechodzić będzie w Okleśnie. Długość tej linii wynosić ma tylko 55 kilometrów.

Ponownie w ministerjum skarbu poruszono kwestję podwyższenia opłaty za świadectwa handlowe kupców 2-jej gildyi.
„Dien” donosi, że ministerjum skarbu poleciło zarządom portowym i kolejom przygotować dane statystyczne o wywozie żyta i mąki, od 9 do 27 sierpnia. W re-

czonym czasie z portu petersburskiego wywieziono przeszło 2 1/2 miliona pudów żyta i mąki, a z libawskiego portu około 6 milionów.

PRZEMYSŁ.
Wywóz towarów z Łodzi w miesiącu lipcu r. b. był znacznie mniejszy, niż w tymże miesiącu roku zeszłego. Wywieziono mianowicie drogą żelazną fabryczno-łódzką: bawełny 1661 pudów (mniej o 2,498 pudów), wyrobów tkackich pudów 237,937 (mniej o 2,952 pudy), przędzy 11,472 pudy (mniej o 3,416 pudów) i towarów różnych 57,558 pudów (mniej o 19,126 pudów).

Warszawska przedalnia udziało wa wyznaczyła za rok ubiegły 11,472 pudy (mniej o 3,416 pudów) i towarów różnych 57,558 pudów (mniej o 19,126 pudów).

We Francji, jak donoszą pisma zagraniczne, zawiązało się towarzystwo pod nazwą „Société européenne de purification des alcools,” które twierdzi, iż posiada łatwy i prosty środek, za pomocą którego otrzymuje odrazu z pierwszego przerobu spirytus chemicznie czysty, osiągając przytem, dzięki swej metodzie, około 70% spirytusu, co stanowiłoby wydatek bardzo znaczny. Towarzystwo pozwala się na czteroletnie próby praktyczne w Ameryce, Francji i Hiszpanii, które miałyby jako wypaść świetnie. Przedstawiciel towarzystwa udał się obecnie do Petersburga, aby na razie prosić o mianowanie komisji rządowej dla wyrobowania nowej metody fabrykacji. Wynalazcom nie chodzi o to, aby rząd kupił ich metodę, lecz aby po szczegółowym zbadaniu praktyczności rzeczonej metody, zalecił jej użycie gorzelnikom prywatnym.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.
„Peterb. wiadomości” donoszą, że ministerjum dóbr państwa, w celu udzielenia

poparcia rolnikom drobnym, postanowiło przy urządzeniu wystaw wydawać medale srebrne i brązowe, tudzież nagrody pieniężne, narządzą rolnicze i maszyny tylko takim wystawcom, którzy posiadają niewielkie gospodarstwa własne, nie mające więcej nad 100 dziesięcin ziemi, pozostałe zaś okazy otrzymywać będą tylko świadectwa na medale, które następnie nabywać będą mogli sami wystawcy.

W stanisławowskim pomiędzy kolonistami rozpowszechnił się zwyczaj nabywania wspólnymi siłami i do wspólnego użytku kosztowniejszych maszyn rolniczych. Obecnie rzadko która wieś nie posiada „akcyjnej” młocarni, zaczynają też drobni rolnicy nabywać drogą składową i żniwiarki.

STOWARZYSZENIA.
Podczas przyszłej zimy w Petersburgu rozpocznie swą działalność stowarzyszenie kobiet dla przygotowywania bielizny męskiej i sukien kobiecych. Stowarzyszenie utworzy wielki warsztat własny i kilka magazynów w różnych częściach miasta.

TELEFONY.
Dzienniki ruskie zapowiadają, że poruszona w głównym zarządzie poczt i telegrafów sprawa objęcia przez rząd wszystkich istniejących w państwie linii telefonicznych, wkrótce będzie rozstrzygnięta.

UBEZPIECZENIA.
Donosiłszy już, że według informacji dzienników utworzona będzie wkrótce komisja specjalna dla opracowania kwestyi obowiązkowego ubezpieczenia pasażerów na kolejach i parostatkach. Dzienniki przypominają przy tej sposobności, że już w r. 1838 wydano przepisy, wedle których każda ofiara wypadku nieszczęśliwego na koleji lub parostatkach ma prawo żądać wynagrodzenia od

Silva Carmen.
„ASTRA”.
Przekład W. R.
(Dalszy ciąg — patrz Nr 197).

Ale przecież i ja jestem żywą istotą, i we mnie dzień każdy rodzi nowe myśli i poglądy! Może drażniła go moja wiecznotrwała miłość? Lecz czy za to winić mnie można? Kobiety jego narodowości są zmiennne, kapryśne, ale jak wyśmiewał je niegdyś, tak chciałby dziś, żebym do nich podobną się stała? Teraz prawie co dzień wysmiewa znów niemki: jestemmy nudne, zabijające żywsze pierwy jego genialnej duszy! Czasami protestuję, pytam, w czym objawił się ten jego genjusz i w jaki sposób wpływam na słutenie go? Pozostawiam często Sanderu samego, bo moja obecność go męczy, ale myślę o tych latach, gdy radość życia odczuwał tylko w mojej obecności i wtedy ogarnia mnie duszące uczucie gorczy! A dzieci, jakież to studya były dla niego! Badał je i całą myśl skupiał nad odpowiednim prowadzeniem ich młodocianego umysłu. Dla Kościła nad wyborem koloru tapety prowadzone były długie debaty — wiem o tem z listów moich do mamy. A teraz, gdy chłopiec już siódmy rok kończy, a ja po nocach myślę, czy pozostawić dalsze jego wychowanie w kobiecych rękach, Sander zaclowuje się jak najobojętniej.
— To wszystko jedno — odpowiadał za-pytany — tembardziej, że chłopak nie głupi, nancyz się sum, czego mu będzie potrzeba!
Gdy nazajutrz w kwestyi tej naradza-łam się z Dobruchną, Sander wymawiał mi, że podburzam ją przeciw niemu. Nawet trudu sobie nie zadawał o treść rozmowy zapytać. A ta niecierpliwość! Manusia błada i jasna jak mleko, Niko, mój ulubieniec o marzycieliskiej i skrytej natu-

rze — to niemiecki Michel, a ja słucham i milczę.
— Niegodzien jesteś swych dzieci — myślę nieraz w duchu.
Ta zima troszkę tyle przyniosła! Astra chudnie w oczach! Chwilami, gdy bawi się z dziećmi, podobną bywa jeszcze do dawnej, wesołej dziewczynki; o, piękne to były dni! Myślę nieraz, że Astra nosi śmiech w sercu i myśl ta łzy mi wyciska. Taki ból wzniewa w mej piersi jej puste życie! Podobne uczucie ogarnia mnie na wspomnienie Nika, o Kościła jestem spokojna — zdrowy to i silny organizm, lecz Niko posiada marzycieliską naturę dzieci północny, wiaty i trwożliwy. Ile razy choruje, obawiam się, że umrze, a jeśli wychowa się, kto wie czy dobrze mu będzie w życiu, bo pochodzi z tego świata, który tylko jego matka zrozumieć potrafi. A ona jak długo jeszcze żyć z nim będzie? Jak długo w jej ręku go pozostawi? Będąc szczęśliwą z Sanderem, nie myślałam o nadchodzącej starości, teraz jednak zastanawiam się często, czy nie powinam wyrzec się osobistego szczęścia, wyjechać i w zupełności poświęcić wychowaniu dzieci? Ale Astra, cóżby z nią wtedy stało?

Moroszka, 8 grudnia 1877 r.
Użyliśmy dziś uyszej sanny dzięki Sanderowi. On sam powoził, przy nim siedział Morosz z Kościem, a ja z Margot i z Nikiem na drugim siedzeniu. Przejazdka była świetna, odżyłam prawdziwie, jakby nowonarodzona. Za dziesięć dni jadę do Burdy na święta, których tu nie obcho-dzą. Ach! cieszyć się jak dziecko, że mnie zabiorą z tego piekła! Wczoraj, siedząc między Sanderem i Margot, opowiadałam o tutejszych stosunkach, nawet Margot śmiać się musiała, lecz gdy potem smutną przybrała minę, zawołałam:
— Mam przecież was, kochani rodzeństwo, a gdy z czasem Paweł jeszcze więcej mnie pokocha i nabierze zaufania, wtedy zaczęć go namawiać, żebyśmy przenieśli się do Moldawii, gdzie posiada znaczny majątek; tam zaczniemy nowe życie! Paweł da się namówić, on taki dobry, a zy-

skuje jeszcze, obcuje z Sanderem — bo też Sander na wszystkich umie dodatnio wpływać! Wtedy wy przyjedziecie do mnie, a ja nie będę już potrzebowała prosić o kawalek pieczenia dla was, lecz sama wszystko przygotuję. Tak szczęśliwi będziemy razem! Od czasu gdy was częściej widuję, jestem o wiele cierpliwsza i śmieję się z wszystkiego! Najlepiej się bawię, gdy Sander nadskakuje Nadmie, ona toż zachwycona, niemniej jej matka. Gdyby tak nie było, dawni już musiałbyś zaniechać swych wizyt, gdyż one za dużo kosztują; zawsze przecież kawa i konfitury. Poczekajcie, u mnie na Moldawii wszystko będzie piękne, naucyłam się w Burdzie, jak trzeba domem zarządzać, aby pociągając wyglądał, a zaliczam się do pojętych uczennic!

I tak mówiłam, mówiłam bez końca, choć chryпка mi zawadza. To jedyna rzecz, którą zyskałam, choć się życia pozbawid. Mam bezustannie silny katar, powiększający się ciągle. Boję się, aby mi doktora nie sprowadzono. Ale przynajmniej trzeba, iż jestem chęta z żelaza, nie nabawiwszy się zapalenia płuc lub innej choroby. Teraz już umrzeć nie chcę, gdyż widzę inną drogę wyjścia. Stanę się dobrą gospodynią, opiekunką włościom, ich doktorem i adwokatem, a nikt od naszych drzwi nie odjedzie bez wsparcia i słowa pociechy lub rady. Sander mi wytłomaczył, że uchorzostwem była chęć śmierci; powiada, że gdy się los wywie do walki, trzeba go złamać i zmusić do postuszeństwa, a nigdy nie ustępować. Sander wszelkich sił używa, aby mi pomóc, bo czuje, że popełnił mnie na tę drogę. Jak umie przekonywać! Gdy mówi, zdaje się, że i gwałcie zdjąć z nieba by-łoby głupstwem! Ja nie powinam się czuć nieszczęśliwą, przeciwnie, oedmie zależy życie miłem czynić. Bo w czemże ujawnia się wyższość? Nie w tem przecież, aby dać się wyzykiwać pospolitym kobietom! Morosz wybierając sobie mnie za żonę, dał dowód, że posiada wyższe potrzeby, które ja rozwinąć i uzupełnić powinam. Tak, bezwzględnie, że ja też byłam tak niedo-ręczna. Lecz biedny błędny ogień sam

sobie dać rady nie może, biega na wszystkie strony, szukając drogi i gdy nią idzie czas pewien, znów widzi, że zbłądził, więc cofa się. Al! umrzeć można z rozpaczy! Lecz Sander mi pomoże, on mnie wsparze, bo przez niego na błędną drogę wstąpiłam! Ani słowem nie wspomniat dotychczas o fatalnej chwili, która tyle zlego sprawdziła. Przekonywa mnie, że nie wyszłam znów tak źle za mąż, bo Morosz posiada dwie zalety bardzo ważne w małżeństwie: cierpliwość i dobroć. O! nie przypuszcila-bym nigdy, że ta ręka, która mnie w przepaść śmierci zrzuciła, wskaże mi drogę ratunku. Co przypuszczałam wtedy istotnie? Na ostatniej przejażdżce zaziębiłam się trochę, czuję to, bo jestem zupełnie siwa i drzę na całym ciełe. Czyżbym miała nabawić się miejscowej febrы, którą mi włączą groźę? Nie byłoby w tem nie nadzwyczajnego, naokoło same błota. Jak mi też zimno, a przytem ból w boku i łamanie kości. Bardzo słusznie będę ukarana, bo na co chciać umierać powoli, zamiast odrazu skończyć. Ale Margot, cóżby ona wtedy zrobiła? ona mi droższą jest nad wszystko na świecie.

Ach, to zimno nie do zniesienia. Czuwała Bogu, że wieś Pawła w Moldawii znajduje się w lepszych warunkach, ciepłej tam i nie tak błotno. A i dom zapewne porządniejszy, zresztą można wybudować miłutki domek. Mam już w tajemnicy narzysowany plan domu, przedewszystkiem pokój dla Sanderu, dla Margot, dzieci i Dobruchny. Bo i Dobruchna musi mnie odwiedzić. Wtedy będą ramiana i pełna, a nie tak wychudła i kościasta jak dziś. Jakżeż ja marzę. Okryłam się derką, ale nie pomaga, wszystkie krew widocznie ucieka do piersi. Paskudna rzecz ta febra. Gdyby tylko moja teściowa nie spostrzegła; nie znosi, gdy kto choruje, a Paweł też taki zatroszony. Zaziębiłam się na spacerze, a nie mogę kasnąć napalić więcej, bo drzewo przeznaczone na dzisiaj już wyszło, a moja teściowa dostalaby kurozów na samą myśl wydania troszkę więcej paliwa. Tak ją ucieszyła wiadomość, że sypiam w zimnym pokoju, ale następstwem tego było,

zarządu kolei lub właściciela statku, o ile nie dowiedziono, że wypadek zdarzył się: a) nie z winy zarządu drogi, jej urzędników albo właścicieli parostatków i służby i b) wskutek nie dających się przewidzieć wzbyszłych sił elementarnych. Prawo to jednak nie zabezpiecza dostatecznie interesów pasażerskich, statystyka bowiem wykazuje, że z pośród 2,563 nieszczęśliwych wypadków na kolejach w ciągu dwóch lat, prawo do wynagrodzenia posiadało ogółem 289 osób, a z tej liczby tylko 6% otrzymało rzeczywiście to wynagrodzenie. Ze względu na tę okoliczność postanowiono obecnie zabezpieczyć w sposób pewniejszy interesy podróżnych.

Wiadomości ogólne.

Zmiany w duchowieństwie. Wychowawców petersburskiej rzymsko-katolickiej akademii duchownej, ks. Henryka Fijałowskiego i ks. Zygmunta Paclorkowskiego, mianowano wikaryuszami: pierwszego w parafii Wniebowzięcia N. M. P., drugiego zaś w parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi.

Odczyt. Powstał projekt urządzenia w Łodzi odczytów na korzyść niezamożnej młodzieży szkolnej. Na prelegenta zaproszono dra Odo Bajwidę z Warszawy, który propozycję przyjął i w przyszłym miesiącu wygłosi odczyt popularny „O chorobach zakaźnych, wywołujących je przyczynach i sposobach zapobiegania ich szerzeniu się”. Odczyt zrozumiałym będzie demonstracjami, między innymi zobaczymy na ekranie powiększone kształty niszczycieli zdrowia naszego, bacillusów chorób zakaźnych. Odczyt niewątpliwie zainteresuje żywo inteligentną część mieszkańców naszego miasta.

Ze straży ogniowej. Za ratowanie głąnych podczas pożaru fabryki p. Poznńskiego w roku zeszłym, otrzymali medale złote trzej członkowie I-go oddziału tutejszej straży ogniowej ochotniczej pp. A. Kantor, Józwiak i Schörer.

Cwiczenia straży ogniowej ochotniczej oddziału I-go odbyły się dziś w niedzielę o godzinie 7 rano, przy własnym domu rekwizytowym.

Roboty miejskie. Rozpoczęto roboty około przebrukowania ulicy Konstantynowskiej.

Sptoszeni. Przytułek dla starców i kalek już drugi raz w tym roku był celem wypraw rzeźmieszków, w obu wypadkach jednak chybnymi. W czwartek w nocy usiłowali oni dostać się do komórek, lecz w porę ich spłoszono.

Sprawki złodziejskie. Onegdaj na ulicy Poludniowej za podążającą na targ panią X. biegła jakaś dziewczynka, około 10-ciu lat mieć mogąca i skradająca się, usiłowała sięgnąć do jej kieszeni. Spozstrzegła to idąca w tymże kierunku pani R. i zwróciła uwagę p. X., która odpedziła małą złodziejkę. Uszedłszy po tem zaledwie kilka kroków, p. R. spozstrzegła zbliżającego się do niej draba, który pchnął ją z całej siły tak, że wpadła do rynsztoka i zemdlła. Kilku przechodniów odniosło ją do pobliskiego zakładu felczerskiego p. S., skąd

dopiero po niejakiem czasie mogła o własnych siłach pójść do domu.

Pomyłka. W jednym ze sklepów tutejszych dwaj młodzieńcy kupili herbaty za dwa ruble. Kasyer, wydając resztę z 3-oh rubli, omylił się i zamiast rubla wydał trzy. Młodzieńcy skorzystali z tej nienwagi kasyera i pieniądze zabrali.

Smiertelny wypadek. W nocy z czwartku na piątek wypadła z okna drugiego piętra domu pod № 212 przy ulicy Wulczajskiej i zabiła się na miejscu 92-letnia staruszka Teresa Grünwald.

Komunikowane. Otrzymałmy pismo następujące: „W numerze 196 „Dziennika” wydrukowany był artykuł pod tytułem „Napad” następującej treści: W nocy z środy na czwartek syn właściciela majątku Mirosławie pod Łutomierskiem, p. Piaskowski, wyjechał z Łodzi dorózką do domu. Za koszarami, na szosie konstantynowskiej, zatrzymało dorózkę kilkunastu ludzi, którzy następnie rzucili się na p. P. i zadali mu kilka ran w szyję i pierś. Krzyk napadniętych postyszał żołnierza, stojącego na wartyce około koszar, który zawałił na kolegow. Kilku z nich pobiegło we wskazanym kierunku, lecz napastników ująć nie mogło, gdyż uciekli w pole i zniknęli w ciemnościach nocy. Zbrozonego we krwi pana P. dorózkarz odwiózł do hotelu, gdzie udzielono mu natychmiast pomocy lekarskiej.

Przeprowadzone śledztwo wyjaśniło, że wyżej przytoczone wiadomości są mocno przesadzone i wypadek ten przedstawia się w następującem świetle: 21 sierpnia r. b. około godziny 12-iej w nocy do bufetu przy teatrze letnim Selliusa weszli dwoje pijani Piaskowski i jego towarzysze N. R. i R. W bufecie wszyscy oni siedzieli do godziny 1-iej w nocy i popiwszy się ostentacyjnie, wszczęli między sobą sprzeczki. W sprzeczce R. przewal Piaskowskiego wyrazem obelżywym i skutkiem tego między dwoma ostatnimi wywiązała bójka. Utrzymujący szynk-bufet U., chcąc przerwać bójkę, rozkazał swemu kelnerowi Sz. natychmiast zamknąć bufet i kiedy Sz. chciał wyjść ze skobla hak żelazny, ażeby spuścić ruchomą ścianę, wtedy P. uderzył go kijem po ręce tak silnie, że kij złamał się na dwoje. Sz. zamilczał. Zaraz po tem P. wyszedł na ulicę Konstantynowską, siadł w dorózkę i odjechał szosą Konstantynowską. W ślad za nim wyszedł kelner Sz. razem z bufetowym W., obaj wsiadli do drugiej dorózki i podążyli w pogoń za P. Dopuszczający ostatniego koło koszar za miastem, wskoczył do niego do dorózki i Sz. zadał mu tym samym nożem ranę w tylną górną część klatki piersiowej, którą lekarz uznał za powierzoną i nieprzedstawiającą żadnego niebezpieczeństwa dla życia. Innych uszkodzeń na ciele P. nie znaleziono, cieszył się on najlepszym zdrowiem i w dniu 22-go sierpnia przez cały dzień do późnej nocy znów bawił się. P. zeznał, że sam dał powód Sz. i W. do zadania mu rany, nie chce wytaczać przeciwko nim sprawy karnej i prosi o amerczenie sprawy na zasadzie uw. I do art. 1495 kod. kar., ponieważ sprawy o zadanie ran lekkich, wytaczane są z powództwa prywatnego. Jednakowoż oddałtem sprawę se-

tylko zimna ustana, zawsze mnie do Młodawki dla pozbycia się febrы. Ta obietnica cieszy mnie nadmiernie. Czuję, że mogłabym zrobić coś niezwykłego, nagać nie wiem jakich grubiaństw mojej teściowej, dlatego trzymam ją daleko od siebie. W podobnym stanie musi być pijani: uczucie swobody, niezależności, wesoła nieokielznanego ogarna całą istotę, odbierając jej zupełnie panowanie nad sobą; Słyszę głos dzwonków; to pewno sanki Sander. Jeżeli będzie dziś nadskakiwał Nadnie, to nie wytrzymam ze śmiechu! Chrypy nie straciłam mimo takiego przeprocenia się i katar nie zginął, głęboko widocznie zapuścił korzenie.

Burda, 10 grudnia 1877 r.
 Czy to zazdrość? O, Broń mnie Boże od tego uczucia! Nigdy w życiu nie czułam się tak upokorzona, przed samą sobą, jak teraz! Ja zazdrośna! I o kogo? O moją własną, jedyną siostrę, o Astrę! Dziecko, któremu chciałam całe życie poświęcić, zazdrość tych kilku godzin szczęścia, którego używa moim kosztem. Nie! to być nie może, samej siebie nie poznaję! Chciałabym jej go użyć, ale sama zniknę, by nie był wyzwalacz z nią! Nie mogę inaczej, chociażby wszelkiej dumy i miłości własnej się wyrzekła — istnieje na tym świecie i odstąpić się to nie może!

Oni się kochają! Spozstrzegłam to wczoraj na spacerze, gdy zwracał ku niej spojrzenie pełne czułości, zapominając o wszystkich. Odgadłam w jednej sekundzie i straszny ból przeszył mi serce! Od tej pory przemyslałam wiele, zrozumiałam prawo natury, a jednak to wszystko mi na nic, poszarpane na wieki struny mego serca! Nie mogę nawet położyć się i umrzeć, bo muszę przed moim mężem strzedz żony innego. Czyż zasłużyłam na takie nieszczęście po tylu walkach i cierpieniach? Tak,

dziemu pokoju na zasadzie art. 28 kod. kar. za naruszenie spokoju publicznego i bójkę. (Podpisano) *Policmajster kapitan Danilczuk.*

* Dzienniki donoszą, że rada ministrów zajmie się projektem przekształcenia dotychczasowych programów naukowych i utworzenia z nich zakładów naukowych z kursami osmioletnimi; jeden rok przeznaczony, według projektu, na klasę przygotowawczą, pięć lat na wykład przedmiotów ogólnych, a ostatnie dwa lata poświęcony wyłącznie agronomii.

* Opracowane przez radę lekarską przepisy o składaniu egzaminów na dentystów w zostały zatwierdzone przez ministerium spraw wewnętrznych i brzmią jak następuje: 1) komisję egzaminacyjną, składają dwaj lekarze i dwaj znani dentyści, którym przewodniczy inspektor lekarski; 2) oprócz teoretycznych wiadomości, każdy kandydat obowiązany jest dopełnić w obecności egzaminujących dwóch operacji dentystrycznych; 3) w razie niezdania pierwszego egzaminu, dozwala się kandydatowi próbować drugi raz, lecz nie wcześniej, jak po upływie 6-ciu miesięcy; 4) w razie powtórnego chybienia, taki kandydat pozbawiony jest na zawsze prawa ubiegania się o tytuł dentysty.

* Przy opracowywaniu nowych przepisów co do spadkowych praw kobiet i mężczyzn, jak donosi „Russkaja żiźn”, postanowiono uchylić pewne wiadomości w tej dziedzinie, istniejące w Królestwie Polskiem, w guberniach małopolskich i w kraju Zakaukaskim, oraz względnie tylko zwrócić prawa te dla płci obojga.

* Według informacji dzienników, w ciągu roku 1891 i 1892 ukończona zostanie wszędzie reforma więziennicza. Obok tego, w całym państwie ustanowiona będzie inspekcja więzienna.

* Ministerjum skarbu, jak donosi „Prawo-wiestnik”, zatwierdziło ustawę kasy pożyczkowej dla biednych izraelitów w m. Grodna.

* „Peterb. wiadomości” donoszą, że wypracowano projekt ustanowienia „wszechruskiego towarzystwa dobroczynności Krzyża niebieskiego”. Zadaniem towarzystwa będzie organizacja pomocy podczas nadzwyczajnych klęsk żywotnych, jako to: wielkiego pożaru, niekwykłego braku żywności z powodu nieurodzaju, gradobicia i t. p. między mieszkańcami jakiegokolwiek okręgu skutkiem powodzi i t. p. Towarzystwo „Krzyża niebieskiego” ma być utworzone za pomocą wydzienienia przedstawicieli i części kapitałów z istniejących już towarzystw dobroczynności.

Zgierz. W przyszłą środę w Zgierzu w teatryku p. Ikierta dane będzie przedstawienie teatralne, składające się z 3-aktowej komedji Ruszkowskiego i Abrahamicza pod tyt. „Książę pan”, na beneficjum panny Heleny Szymborskiej, która grą swoją pozyskała sympatję także pomiędzy zgierzczanami.

Tomaszów. W 4-klasowej szkole Aleksandrowskiej w Tomaszowie są jeszcze miejsca niezajęte.

Warszawa.
 Z Paryża nadeszła wiadomość, iż nabycie przez spółkę kapitalistów francuskich, za budową szpitala Dzieciątka Jezus, jest ostatecznie postanowione. Jako rekojmyj dotrzymania warunków umowy, t. j. wybudowania nowego szpitala na folwarku świętokrzyskim, francuzi złożą kancę w sumie rs. 300,000. Zawarcie kontraktu nastąpi prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu.

W pierwszym dniu ciągnięcia 2-iej klasy 157 loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numery: nr. 3020 rs. 4,000 u kolektora Grigotiewa w Towarzystwie Czerwonego Krzyża w Warszawie nr. 6510 rs. 1,500 u kolektorki Trzecińskiej w Warszawie; nr. 15025 rs. 1,000 u kolektora Hornberga u Bolewicza w Warszawie; nr. 6212 rs. 400 u kolektorki Budzińskiej w Warszawie. Po rs. 150 na numery: 3434, 1665, 9293, 8095, 10356, 9041, 5070, 19759, 22692, 13545.

Z Rygi donoszą, że w magazynach powiatowych guberni ryjskiej znajdują się dwa miliony pudów żyta. Wobec dobrego urzadzaju w guberni, gubernator Hlandzki M. A. Zinowiew zwrócił się do władzy wyższej z wnioskiem udzielenia miliona pudów żyta tytułem pożyczki dla guberni dotkniętych nieurodzajem. Pożyczka ta powinna być zwrócona nie w pieniądzu, lecz w życie z przyszłego zbioru.

Homel. Znaczna część Homla spalila się. Najbardziej ucierpiała główna dzielnica handlowa tego miasta. Straty wynoszą rs. 800,000.

TEATR I MUZYKA.

* Wkrótce już zjedzie do naszego miasta nowoorganizowane przez p. Czesława Janowskiego towarzystwo dramatyczne, aby rozpocząć sezon zimowy w teatrze Victoria. W nowym składzie towarzystwa nie utrzymy już kilku osób z poprzedniego sezonu, natomiast spotkamy nowe sily, pozyskane przeważnie z teatru poznańskiego. Oto lista zaangażowanych artystów:

Panie: Wyrwicz, Trapszowa, Bissen-Janowska, Belfina (role bawne, z teatru poznańskiego) Bronikowska, Nowicka, Sikorska (subretki, z teatru poznańskiego), Prawdzic, Bartoszczyńska, Ceremurzyńska, Gerard, Sosnowska, Gołańska, Lewandowska, Kanowska, Frankowska, Meszcerska, Rawicz, Staszowska.

Panowie: Marcei Trapszo, Winkler, Józef Sosnowski (amant seryo, z teatru poznańskiego), Juliusz Czykowski (baryton), Stanisław Dobrzański, Stanisław Morozowicz (aktor epizodowy), Michał Stefanowicz (pierwszy tenor, uczeń M. Horbowskiego), Witkowski (drugie partie tenorowe), Roman, Ceremurzyński, Zaborski, Bartoszczyński, Wirgiliusz, Wisłocki, Staszowski i Walentowski. Kapelmistrzem jest p. Balcarek.

Kierunek artystyczny obejmuje p. Czesław Janowski, sekretarz i teatru będzie p. C. Danielewski, administratorem p. Dyonizy Gólkowski.

Repertuar projektowany zawiera dużo utworów nowych i oryginalnych.

ze i w dzień niewiele pała, bo nie ochłodzi się do wieczora. A tu zimna coraz większe, że załnij prawie, iż nie zalepiono mi okien. Piszę, żeby się przemódz, lecz stawiam tak drzące litery, że przeczyta niepodobna. Za godzinę zrobi mi się gorąco, wtedy będzie przyjemniej, niepotrzeba się rozgrzewać. O Boże! Nadina wehodzi.

— Masz febrę! — krzyczy na głos i wybiega.
 — Mam, mam, Astra ma febrę — słysz; jej wołanie.

9 grudnia 1877.
 Zaraz potem obie weszły do pokoju i gwałtem chciały mnie do łózka wpakować. Odsunęłam je szorstko, oświadczając, iż żadnej pomocy nie potrzebuję, a sama wiam co mam robić.

— „Uparciuch!” było to najdelikatniejsze z przewlekł, które posypały się na mnie. Później przyszedł Paweł, wyprawił obie kobiety i sam zaczął nacierać mi ręce i nogi. Po godzinie uczułam gorąco, zawrót i ból głowy tak silny, że musiałam położyć się do łózka.

A więc takiego uczucia doznaję się pochłinić! Teściowa moja oświadczyła, że wie najlepiej jak postępować z chorem na febrę, zabroniła Pawłowi posyłać po doktora i dała mi ogromną dozę chinu. Ta mnie tak rozdrażniła, że mogłabym po ścianach biegać, szumu, buku, muzyki mam pełne uszy! Gdy nie będę mogła wytrzymać z nimi, zażyję chinu; jest się w takim podnieceniu, że codziennie, poziome udreżenie niktą z pamięci, leci się, ięci, wśród głosu dzwonków i dźwięków muzyki gdzieś w przestrzeń, w dal! Chciałam te wrażenia oddać na fortepianie, ale sił mi brakowało. Nawet nie czuję się osłabioną! Wspomniała rzecz ta chiną! Przytem wyglądam rumiano, a Paweł obecnie, jak

zasłużyłam zbytnią słabością. Nie byłam zdolna wyrwać miłości z serca, a miłość nieodwzajemniana to hańba, zbrodnia przekirwała ją przepię światła, chociażby to było uczucie własnemu mężowi poświęconej! A przytem nie mogę uwierzyć w to, co ciągle sobie przekładam, że nie mam prawa do własnego męża. Czyż to nie on z całą gwałtownością swej natury usiłował zdobyć mnie dla siebie? Podobał mi się, gdy po raz pierwszy ujrzałam go u wuja Lengerton, dotąd przyjechał z synem wujostwa na polowanie. Żywszego uczucia nie wzbudził wtedy we mnie. Lecz on, widząc obawę starszoków, którzy przagnęli nazwać mnie swoją synową, widząc względy Feliksa okazywane mi, uczuł się naraz porwany jakimś prądem, który kazał mu przybiedz za mną do domu mojej matki. Gdy wszedł do naszej izdebki, zrozumiałam, że musiał przyjść, a los mój w jego rękach spoczywa. Pamiętam dziś jeszcze, że w tej chwili nie byłam nawet wzruszona, wiedziałam tylko, że miłość doznoga łączy nas i każę iść wspólną drogą. W ciągu czterech tygodni pobytu u nas, nie wspominał mi nawet o miłości, dopiero gdy odjechał pozyskał świadomość, iż bezemnie żyć nie może. On był tym gorąco kochającym, a ja z uśmiechem jego hołdy przyjmującą córa północny — a dziś?

Czy zapomniał, lub myśli, że przeszłość nie obowiązuje go? Czyż wtedy nie był szczerzym, lub teraz się zmienił? Lecz czy podobna zmienić się tak? Bo przecież należełszy do siebie nie dlatego, że lubił gładzić moje długie blond włosy, że moja twarz i figura w zachwył go wprowadzały — do jakich bogini nie byłam przyrównana! — lecz dlatego, że pasze dusze uzupełniały się, tworząc harmonijną całość. I to miało być pomyłka? Cóż więc jest prawdą? Jeżeli całe życie jest głupstwem, to jestem

zbrodniarką, że dałam życie dzieciom, aby załudnić ten dom wariatów. Bo cóż pozostaje? Obowiązek? Czyż go nie spełniałam? Czyż moim obowiązkiem teraz był maunicestwienie się wraz z dziećmi? Śmierć byłaby łatwiejszą niż życie!

Gdy powrócił dziś z Moroski, zastał mnie przy fortepianie, nuciłam piosnkę, śpiewaną przez Astrę i to mu szkodziło! Nie wiem po czem odgadłam, a i on zrozumiał, że odgadłam; wstałam od fortepianu i nie dotknę go więcej. Wyraz jego twarzy mówił mi, że nieprzyjemna mu słuchać dźwięku głosu kogoś innego. Jej głos dźwięczniejszy, młodszy, płakałam.

Nie umiem sobie pomódz, jego prośbę o radę. Ale jeżeli powie Astrze? Nie, to byłoby zbyt okrutne, tegobym nie zniósła! Zbliżają się już święta Bożego Narodzenia. Obaj chłopcę przyniesli mi spis żądanych podarunków, ukrywszy go w koszyczku od kluczy. Mój maly Niko pragnie mieć żywego baranka! Tego ci dać nie mogę, lecz napiszę do Wiednia, i każę sprowadzić na sprzyjnych, bezczęgo i chodzącego. Sanderowi nie wspomnę nawet, uważałoby to za psanie dziecka. Od czasu gdy Niko dostał prawie kurczy z obawy przed koniem, na którego Sander gwałtem go wzdął, stracił łaski w oczach ojca. Sander uważa go za tchórzeza, chociaż ja wiem doskonale, że to wynik słabego organizacyi. Males od tego czasu również uchodzi z oczu ojca, a w jego obecności staje się niezręcznym; tymwięcej ciągnie do mnie, co lrytuje Sander, powiada, że wyróżnił jedno dziecko nad drugie i gdy czasami przyjdzie mu chęć opiekowania się dziećmi, surowo postępuje z Nikiem. Na szczęście nie często budaż się w nim ta troskliwość.

Teatr Letni Sellina.

Towarz. Artystów Dramatycznych pod dyrekcją **J. Szymborskiego.**

W niedzielę, d. 6 września 1891

Gościnny występ

p. **Zofii Kirszenstein**

ZABOBON

Obraz sielankowy komiczny w 3 aktach, z muzyką K. Kurpińskiego. Słowa J. N. Kamińskiego. Grywany z powodzeniem na scenie Warszawskiej.

Helenów.

W NIEDZIELE, dnia 6 b. m.

KONCERT

kapeli wojskowej

Początek o godz. 4 po poł.

Wejście kop. 20.—Dzieci kop. 10.

Wieczorem wodaśpad oświetlony reflektorem i bengalskimi ogniami.

1792—

Dr. Jakób Kohn

mieszka obecnie przy ulicy Piotrkowskiej w domu Jakóba Frischmana, № 81 (nowy) tuż koło sklepu ogrodniczego „Julianów”. Przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet i dzieci do 11 rano i od 4 do 7 po południu. 1898—8

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Piotrkowską N. 92 (gdzie cukiernia p. Stern). Przyjmuje od godz. 7 1/2—10 rano i od 3—5 po poł. z chorobami żołądka i kiszki. 1459—30—1

Dr. W. Łaski

Z ŁOWICZA

przyjmuje z chorobami dzieci (i do szczyplenia ospy krowianki) codziennie od 8—12 rano i od 3—5 po poł. Nowy Rynek, dom Szmalowicza. 1868—8

Dr. W. Pinkus

przeprowadził się do domu Włgo R. Fischera № 47 róg Piotrkowskiej i Zielonej **Choroby wewnętrzne i dzieci** rano od 8—10, po południu od 3—5. 1378—20

Dr. I. Krukowski

przeniósł się ze Zgierza do Łodzi. Zamieszkał przy ulicy Południowej pod № 6 w domu Włnej Pruszyńskiej na I-smu piętrze. Przyjmuje codziennie do 10 rano i od 4 do 6 po południu. 1876—20

Dr. Med. E. B. Löwensohn

przyjmuje codziennie od godziny 9—11 rano i od 4—5 po południu. Ulica Piotrkowska № 69, dom Epsteina, obok hotelu Victoria. 1772—15

SKŁAD WYROBÓW TABACZNYCH

firmy

J. Rosenblum

w Łodzi, Nowy Rynek № 6,

ma honor polecić Sz. Publiczności świeżo otrzymane **TYTONIE** znakomitej dobroci

od rs. 1 do 6 rs. za funt

firmy

Z. E. Konowicera w Charkowie

Polecam również uznaną przez Sz. Publiczność dobroci **GILZY**, mojej fabryki z prawdziwej bibułki

Les'Deruleres Cartouches do których dodałem **watę Hawanę** przez co dym zyskuje na czystości i smaku. Proszę zwrócić uwagę na firmę

J. Rosenblum

i na ostrzeżenie zaopatrzone podpisem przedstawiciela firmy

F. Kucharzewskiego.

Wielki wybór **CYGAR** z fabryk ruskich, krajowych i zagranicznych. 1704—3

Oczekiwane krajowe i zagraniczne **WEŁNIANE MATERYAŁY** na **SUKNIE!!** nadeszły w nadzwyczajnym doborze. **Herzenberg i Izraelsohn**

1789—0

Komitet Synagogi

przy ulicy Promenadowej w Łodzi.

Ma zaszczyt donieść, że z dniem 25 sierpnia (6 września) r. b. rozpocznie się

wydzierżawianie miejsc w Synagodze

na rok 1891/92. Pragnący zatrzymać dotychczasowe miejsce, winni to zadeklarować w kancelaryi Synagogi najdalej do dnia 3 (15) b. m., po tym terminie zaś miejsca wydzierżawione będą zgłaszającym się bez względu na Osoby które poprzednio miejsca te dzierżawiły.

Wydzierżawianie miejsc odbywać się będzie każdodziennie (prócz świąt uroczystych) do dnia 19 września (1 października) r. b. w godzinach przedpołudniowych od 10 do 12. 1784—3



Helenów.

Wielki Koncert!!

na korzyść

straży ogniowej ochotniczej

wykonany przez

7 orkiestr wojskowych

liczących ogółem 400 osób

odbędzie się we **WTOREK**, d. 8 września 1891 r. w Helenowie.

Początek koncertu o godzinie 4 po południu.

Z nastaniem zmroku cały ogród oświetlony będzie malowniczo **lampionami chińskimi, światłem elektrycznym i ogniami bengalskimi**, spalone będą **wspaniałe ognie sztuczne**, a nadto przygotowane są dla publiczności **rozmaite niespodzianki**.

Noc Wenecka

Wejście kop. 40 — Dzieci kop. 20.

Kasa otwarta będzie od godziny 1-ej. Przedtem bilety nabywać można u naczelników oddziałów straży. 1781—3

CUKIERNIA

Aleksandra Roszkowskiego

dawniej G. REYMOND.

Poleca **cukry deserowe, czekoladki, karmelki herbatniki i petifury**, na żądanie w specjalnych pudełkach. Przyjmuje obstatunki na **lody, kremy, galarety, piramidy weselne, torty** fantazyjne okolicznościowe. Na składzie: **czekoladki, czekolada** w tabliczkach i w proszku, oraz **kakao** z fabryk **E. Wedla i Biese i Piotrowski**. Znaczny zapas **gustownych bombonierek**. 1793—3

Nauczycielka POLKA

z wyższym wykształceniem, posiadająca języki francuski, niemiecki i ruski, oraz muzykę, poszukuje posady stałej lub demi-place. Blizsza wiadomość w kancelaryi reagenta Gruszczyńskiego, Konstantynowska № 327. 1724—3

LEKCYE TAŃCÓW

rozpoczynam w sobotę, d. 5 września dla **pani** o 8 dla **panów** o 9 wieczorem. Zapisywać się można codziennie od 12 do 4 po południu. Dziła № 516.

ADOLF LIPIŃSKI.

Nauczyciel tańców i gimnastyki 1787—4—

POTRZEBNE są

PANNY

kompletnie uzdolnione w krawiectwie do pracowni sukien

Reginy Zeligson,

ul. Piotrkowska № 81, dom W-go Jakóba Fryszmana. 1739—3

TANIO!

RAMY

wszelkiego rodzaju wykonywa **PRACOWNIA POZŁOTNICZA**

B. Wilkoszewski et J. Schubert

Pasaż Meyera gdzie fotografia **B. Wilkoszewskiego.** 288—50

UDZIELAM

LEKCYJ PRZYGOTOWAWCZYCH

codziennie od godziny 5 po południu w mieszkaniu w gmachu gimnazjum męzkiego. Asesor kolegiaty Polubiński. 1768—6

M. Donchin

OBROŃCA SĄDOWY

mieszka we własnym domu, przy ulicy Południowej № 31 nowy. 1639—3

Fabryka GORSETÓW

„MARIY”

Konstantynowska № 29, dom Malczera. Poleca gorsety od rs. 1 do rs. 10. Tamże przyjmują się gorsety do prania i reparacji. Nauczycielkom i pensjonarkom ustępuje się rabat. 1780—3

KIO-CZI

niezawodny środek na **pląskwy,**

A. NOWAKOWSKI,

Belańska Nr. 3.

Sprzedaż w Łodzi we wszystkich znacniejszych składach farb i towarów kolonialnych. 1769—4

Do sprzedania

biureczko damskie

CZARNE, wyłożone pluszem moussé. Blizsza wiadomość w Administracji „Dziennika”. 1664-0

Azowsko-Doński

BANK HANDLOWY

Agentura w ŁODZI.

UBEZPIECZA pożyczki premiowe od amortyzacji po 80 kop. od sztuki. 1735-7

Gebethner & Wolff

w Łodzi, ul. Piotrkowska 18.

Skład fortepianów, pianin

i melodykonów

w połączeniu ze składem

NUT.

Wynajem instrumentów.

Przyjmują się zamówienia na strojenia i reparację jako też na transport i opakowanie. 728—0